

Bofors wz.1930

152,4 mm działo artylerii nadbrzeżnej Bofors wz.1930



Zamaskowane stanowisko armaty Bofors kal. 152,4 mm 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu

Bateria artylerii nadbrzeżnej im. Heliodora Laskowskiego

Wstęp

Półwysep Helski ze względu na swoje ukształtowanie od wieków, stanowił niemal doskonały punkt, dzięki któremu można było kontrolować akwen Zatoki Gdańskiej. Jednak dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęto go w pełni wykorzystywać do tych celów. W latach między wojennych Polska Marynarka Wojenna wybudowała na półwyspie port wojenny, wraz z jego całą infrastrukturą oraz kilka baterii artylerii nadbrzeżnej oraz przeciwlotniczej, które w trakcie trwania wojny obronnej w 1939 roku często udowodniały swoją skuteczność.

Historia

Wraz z odzyskaniem w 1918 roku przez Polskę niepodległości, nasze państwo wraz z postanowieniem Traktatu Wersalskiego oraz polityki amerykańskiego polityka, zyskała „swobodny” dostęp do Morza Bałtyckiego. Nasze wybrzeże nie posiadało stałych punktów obrony. Dopiero wybuch wojny z Rosją Bolszewicką, spowodowało, że już koniecznością stało się wykonanie stałych umocnień wybrzeża polskiego, uzbrojonych w broń piechoty oraz działa artyleryjskie. Istotną rolę w budowaniu Wojska Polskiego odegrał francuski Sztab Generalny, a w szczególności działająca z jego ramienia w Polsce, od 1919 roku francuska misja wojskowa. Misja ta po odbyciu kilku spotkań w Departamencie dla Spraw Morskich w Warszawie, gdzie utworzyła się polsko-francuska komisja wojskowa, której jednym z celów było odpowiednie zlokalizowanie baterii artylerii na polskim wybrzeżu. W wyniku przeprowadzonych wspólnych prac wyznaczono przebieg głównej i zapasowej polskiej pozycji obronnej. Pozycja główna miała się składać z rejonów obrony wyposażonych w cięższą oraz lekką artylerię i obsadzonych przez oddziały piechoty, które miano zlokalizować na Rozewiu, Wielkiej Wsi, Jastarni, Helu i Gdyni.. Za priorytet uznano ufortyfikowanie Helu i wyposażenia go w artylerię nadbrzeżną, zlokalizowaną na polskim cyplu. W dalszej kolejności miały być fortyfikowane pozostałe wybrane rejony. Dużym mankamentem, że komisja polsko-francuska zajmowała się wyłącznie możliwym konfliktem z Rosją Bolszewicką, natomiast możliwą wojnę z Niemcami, jej planami miały się zająć wyłącznie polskie władze wojskowe.



Zamaskowana siatką tor kolejki wąskotorowej 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu

Pod koniec 1920 roku rozpoczęto tworzenie Pułku Artylerii Nadbrzeżnej. Zgodnie z rozkazem Ministra Spraw Wojskowych, z dnia 18 stycznia 1921 roku, jednostka miała się składać z: dowództwa, dowództw trzech dywizjonów artylerii nadbrzeżnej, sześciu baterii nadbrzeżnych, jednej baterii salutowej i jednej baterii „ruchomej”. Dowódcą rejonu został mianowany pułkownik Wiktor Cieśliński. Poszczególne baterie pułku uzbrojone były w następujące działa: 1. i 2. bateria po 4 rosyjskie armaty kalibru 106,7 mm, 3. i 5. baterie po 4 haubice kalibru 152 mm, 4. i 6. bateria po 4 armaty 152 mm, bateria polowa/ruchoma 4 armaty 76,2 mm – wszystkie te działa były rosyjskie, natomiast bateria salutowa wyposażona była w austriackie armaty kalibru 90 mm. Warto tutaj podkreślić, że był to sprzęt przeznaczony do działań lądowych, a nie do obrony wybrzeża. Departament dla Spraw Wojskowych planował w tym czasie dalszy rozwój tej jednostki, która miała zostać wyposażona w typową artylerię nadbrzeżną. Dlatego też zgłoszono wniosek o zakupu 8 dział kalibru około 350 mm (firma Vickers), za kwotę 24 mln marek, jednak ze względu na zbyt wysokie koszty nie doszło do realizacji tych zamierzeń. Sam pułk nie przetrwał zbyt długo, 14 grudnia 1921 roku powołano komisję likwidacyjną i w ciągu kilku miesięcy jej działalności rozformowano wszystkie baterie, a pod koniec lutego 1922 roku

jednostka została całkowicie zlikwidowana. A przyczyną tej decyzji był brak środków pieniężnych na zakup nowego sprzętu – armat przystosowanych do celów obrony wybrzeża.

W okresie międzywojennym opracowano wiele planów czy też studiów dotyczących obrony wybrzeża i materiały ten wystarczyłby na niejedno opracowanie, dlatego też dalej krótko opisano kilka z nich.

Pierwszy wszechstronny projekt obrony wybrzeża, uwzględniający obronę Helu oraz Gdyni, zarówno od strony morza, jak i lądu, opracowano dopiero w 1924 roku. Jego autorami byli pułkownik inżynier Konstanty Haller, pułkownik inżynier Jan Jastrzębski i major Marceli Rewieński. Przewidywali ustawienie artylerii nadbrzeżnej na całej długości Półwyspu Helskiego, zdolnej do walki z każdym rodzajem okrętów ewentualnego przeciwnika. Założone cele miały realizować dwie baterie po 2 działa kalibru 240 mm (zwalczanie najcięższych jednostek pływających: pancerników i krążowników), których uzupełnienie stanowić miały dwie baterie po 4 działa kalibru 120 mm (zwalczanie lżejszych jednostek), a jako obronę przeciwdesantową planowaną rozstawić do 6 km baterię armat kalibru 75 mm. Dodatkowo artylerię stacjonarną planowano wzmocnić dwoma pociągami pancernymi uzbrojonymi w armaty połowe kalibru 75 mm oraz haubic 155 mm. Od strony lądu uzupełnić miały baterie armata połowych 75 mm i 155 mm. Jednak bardzo nierealne, jak na ówczesne warunki, koszty w wysokości około 450 mln zł, spowodowały rezygnację z realizacji tego projektu.

Utworzone zgodnie z uchwałą Ścisłej Rady Wojennej z dnia 25 października 1924 roku – „Obszar Gdynia”, z perspektywy jego ufortyfikowania, dało przyczynek do opracowania kolejnego planu obrony wybrzeża. W następnym roku 9 października, zmieniono jego nazwę na „Obszar Warowny Gdynia” (OW Gdynia), jednocześnie tworząc Kierownictwo Fortyfikacji. Dowództwo OW Gdynia przedstawiło we wrześniu 1926 roku własny projekt ufortyfikowania wybrzeża. Zgodnie z nim, na Półwyspie Helskim,

gdzie miano zlikwidować baterię 4 najcięższych dział o dużym zasięgu oraz artylerię średnią w liczbie 18 dział kalibru 155 mm i lekką, składającą się z 8 dział kalibru 75 mm. Prowadzenie ognia w warunkach nocnych umożliwić miało 10 dużych reflektorów, ukrytych w betonowych schronach. Tak jak poprzednie, i te plany nie doczekały się realizacji. Jednak tutaj większy na to wpływ miały mocne niedomagania taktyczne. Wobec tego dowództwo OW Gdynia, gdzie podjęto pracę nad koncepcją, opracowaną przez majora Wincentego Rudowicza. Zawarto w niej dwa warianty wojenne, jeden z Rosją Radziecką oraz z Niemcami. Zgodnie z tym w obu przypadkach brano pod uwagę szybkiego zajęcia przez siły przeciwnika Gdyni, dlatego też dalszą obronę zamierzano wówczas oprzeć właśnie o Półwysep Hel. W tym właśnie celu zamierzano ustawić ciężką baterię 4 dział kalibru 250 mm, której uzupełnieniem miały być działa kalibru 155 mm w liczbie 16 egzemplarzy oraz lekką z 4 haubicami kalibru 105 mm i 16 działami kalibru 75 mm, a także 12 dział przeciwlotniczych.



Zamaskowane stanowisko armaty Bofors kal. 152,4 mm 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu

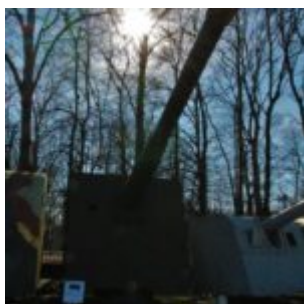
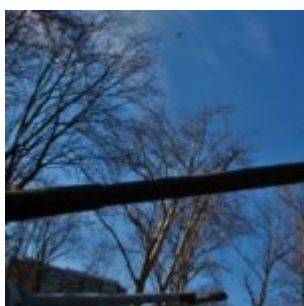
Wszystkie powyższe plany zostały opracowane przez Sztab Generalny. W 1927 roku podjęto wówczas pracę nad takimi projektami również w Kierownictwie Marynarki Wojennej (dalej KMW). Pierwszy z nich, opracowany przez komandora podporucznika Adama Mohuczego, nosił datę 29 marca 1927 roku. Zaproponowano wówczas wybudowanie na Półwyspie Hel baterii 4 dział kalibru 350 mm (w wieżach pancernych po dwa działa na

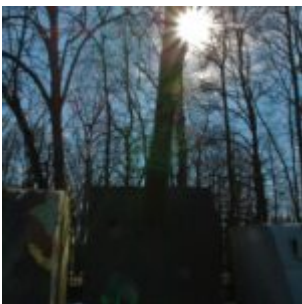
wieżę), ustawienie 6 armat kalibru 220 mm na betonowych podstawach oraz 6 armat kalibru 155 mm na lorach. Obronę przeciwlotniczą miało zapewnić 14 armata kalibru 75 mm. Drugi projekt, autorstwa kapitana Rafała Czeczotta, który zakładał ustawienie na Półwyspie Hel z armatami 305-340 mm. Artyleria średnia miała być wyposażona w armaty kalibru 155 mm, a przeciwlotnicza w armaty 75-100 mm.

W 1929 roku Szef Sztabu Głównego i Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej podjęli decyzję o wykorzystaniu Półwyspu Hel do celów budownictwa wojskowego, co miało zaowocować powstaniem baterii artylerii nadbrzeżnej oraz portu wojennego wraz z jego odpowiednim zapleczem. Na początku lat 30. XX wieku został opracowany mały plan fortyfikacyjny Polski. Uwzględniał on również zabezpieczenie pomorza wraz z portem w Gdyni oraz Helu. W następnych latach budowane były na Półwyspie Hel, które miały się stać przyszłą bazą dla floty wojennej, ze względu na jego korzystne położenie geograficzne. Hel był bardziej oddalony od granicy z Niemcami niż baza na Oksywiu, a w przypadku konfliktu z Związkiem Radzieckim miał ochraniać główną bazę floty. W tym okresie na czoło wśród teoretyków i specjalistów do spraw artylerii morskiej wysunął się kapitan Heliodor Laskowski, który w 1932 roku objął w KMW obowiązki szefa Służby Artylerii i Uzbrojenia. Opublikował on szereg materiałów podkreślających znaczenie posiadania artylerii nadbrzeżnej, której zadaniem byłaby ochrona baz floty. Właśnie dzięki jego staraniom mogła ruszyć budowa baterii nadbrzeżnych.

Dopiero w 1931 roku udało się w KMW wybudować pierwsze baterii artylerii nadbrzeżnej, gdzie co prawda jej uzbrojenie stanowiły „zwykłe” armaty polowe, które jednak nie były zbyt dobrze przystosowane do walki z jednostkami pływającymi. Obie te baterie powstały jakby przez przypadek, bowiem docelowo miały stanowić uzupełnienie planowanej wówczas baterii dział średniego kalibru, która miała być zlokalizowana na cyplu. Sama bateria miała zostać wyposażona w czeskie działa kalibru

149,1 mm Skoda M28 (Noa), a jak wskazywały obliczenia, posiadała ona duże martwe pole ostrzału. Żeby usunąć tę niedogodność, po wielu próbach Marynarka Wojenna otrzymała z magazynów w Zielonce po dwie armaty kalibru 105 mm modelu „duńskiego” i „greckiego”. Działa te nie weszły na uzbrojenie jednostek lądowych, ponieważ były za ciężkie dla ciągu konnego, jaki wówczas był w Wojsku Polskim stosowany.







Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego

W drugiej połowie lat 30. XX wieku Sztab Główny podjął decyzję nad rozpoczęciem modernizacji i rozbudowy sił zbrojnych rozłożoną na lata 1936-1942. Na rozbudowę i modernizację Marynarki Wojennej, gdzie planowano przeznaczyć 120 mln zł, w związku z czym KMW przedstawiło 6-letni plan rozbudowy floty wojennej. W programie, oprócz zakupu nowych okrętów, inwestycji w infrastrukturę, przewidziano znaczące wzmocnienie obronności bazy na Helu. Planowany był zakup baterii dział kalibru 305 mm, dodatkowo baterii dział kalibru 152,4 mm, ruchomej baterii dział kalibru 152 mm oraz ustawienie dwóch baterii dział kalibru 130 mm, zdemontowanych z przezbrajanych niszczycieli OORP „Burza” i „Wicher”, które miały zastąpić już istniejące baterie dział kalibru 105 mm („duńską” i „grecką”). Baterie te miały być zdjęte ze swoich stanowisk i użyte jako ruchoma artyleria odwodowa. Obronę przeciwlotniczą miała zapewnić bateria dział kalibru 105 mm. Łączne wydatki na wzmocnienie artylerii miały pochłonąć 27,7% planowanej kwoty, co dawało ponad 35 mln zł. Niestety całość tego programu została odrzucona przez Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, na polecenie którego powołano specjalną komisję, która miała ustalić wówczas najpilniejsze potrzeby Polskiej Marynarki

Wojennej. Nową wersję programu szef KMW przedstawił 21 października 1937 roku, a w grudniu uzyskał on akceptację. Do wybuchu wojny zamówiono tylko drugą baterię dział kalibru 152,4 mm firmy Bofors. Biorąc jednak pod uwagę termin zamówienia tych dział, wydaje się, że ich zakup miał być sfinansowany z bieżących środków Marynarki Wojennej.

Powstanie baterii i stanowiska ogniowe

Podstawą do organizacji i budowy baterii były rozkazy Szefa Sztabu Głównego L. dz. 370/IIIF 9; skrypt – tajne, z dnia 26 lutego 1934 roku oraz Szefa KMW L. dz. 562/34; skrypt – tajne, z dnia 27 lutego 1934 roku. Jej projekt opracowany został w Szefostwie Fortyfikacji Wybrzeża Morskiego; założenia taktyczno-fortyfikacyjne opracował major Rudolf Fryszowski, niezbędne pomiary, usytuowanie stanowisk, określenie martwych pól ostrzału – opracował inżynier Henryk Wagner, a autorem koncepcji ustawienia armat na stropie schronu żelbetonowego był komandor porucznik inżynier Tadeusz Kinel, natomiast szczegółowy projekt samych schronów opracował porucznik saperów inżynier Włodzimierz Dołęga-Otrocki. Zasadnicze prace przyszłej baterii wykonała w 1935 roku firma „Jaskulski, Brygiewicz i Spółka”. Na obszarze wytypowanym pod jego budowę znajdowały się domki letniskowe spółki „Hel – Kąpiele Morskie”, co spowodowało konieczność ich wykupienie przez KMW. Zarówno podczas budowy, jak i po jej zakończeniu kładziono wówczas duży nacisk nad ukryciem obiektów przed ich rozpoznaniem z powietrza. Prace budowlane były osłonięte siatką z żarzonego drutu i łyka, rozwieszoną na specjalnych rusztowaniach. Po zakończeniu budowy każde stanowisko było zamaskowane za pomocą sztucznych drzewek osadzonych na ziemi w stalowych tulejach, zaś otaczający teren obsiano trawą oraz zasadzono wysokie krzewy. Tworzenie obsady dla baterii średniej rozpoczęto w maju 1935 roku na Oksywiu, a pierwszym jej dowódcą został mianowany porucznik Władysław Trzeciński. W

czerwcu jednostka otrzymała nazwę „Oddział Artylerii Nadbrzeżnej” i po zakończeniu pierwszego etapu organizacji przeniesiono ją w pierwszej połowie lipca od Helu. Organizacyjny oddział należał do baterii kadrowej. Która powstała wiosną 1935 roku przekształcenia dotychczasowej kompanii artylerii nadbrzeżnej obsługującej baterie „duńską” i „grecką”. Oddział Artylerii Nadbrzeżnej początkowo składał się z 1 oficera, 5 podoficerów zawodowych, 1 podoficera nadterminowego, 3 starszych marynarzy nadterminowych i 54 marynarzy i zdążył jeszcze wziąć udział w montażu dział na swoich stanowiskach. W trakcie budowy bateria otrzymała nazwę „1 Bateria” i zgodnie z zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych (z dnia 26 czerwca 1935 roku, wraz z bateriami – 11. „grecką”, 12. „duńską”, 13. „Canet” (zlokalizowana na Kępie Oksywskiej w pobliżu portu wojennego), miały utworzyć Dywizjon Artylerii Nabrzeżnej. W dniu 1 sierpnia 1935 roku rozpoczął się w Helu specjalny kurs artylerii, który miał na celu zapoznanie się z obsługą dział Boforsa. W kursie tym udział wzięli: bosman Zdzisław Ficek, bosmanmaci Antoni Gwiazda, Ignacy Zembaty, Aleksander Truszkowski, maci Norbert Grosicki, Józef Hancyk, Ludwik Bommer, Tadeusz Kałużyński i Stanisław Kowalski. Po pierwszej reorganizacji w 1936 roku bateria otrzymała numer 31., a w 1937 roku zarządzeniem szefa KMW nadano jej imię Heliodora Laskowskiego, co było uhonorowaniem dotychczasowych działań przedwcześnie zmarłego w dniu 12 kwietnia 1936 roku szefa Oddziału Artylerii i Służby Uzbrojenia.



Zniszczony bombami lotniczymi las na leczenie im. Heliodora Laskowskiego na Helu w 1939 r. Po lewej stoi prawdopodobnie

mat Konstanty Rolla

Pierwszym dowódcą baterii został kapitan Stanisław Kukiełka, a po nim tę funkcję pełnił kapitan Bohman Mańkowski, którego z kolei w dniu 25 października 1938 roku zastąpił go kapitan Zbigniew Przybyszewski przeniesiony niszczyciela ORP „Burza”. W okresie poprzedzającym wybuch wojny obsada baterii liczyła 2 oficerów i 160 podoficerów i marynarzy. W okresie Wojny Obronnej w 1939 roku obsada wzrosła do 4 oficerów i 230 podoficerów i marynarzy. Zastępcą dowódcy został podporucznik Bolesław Chrostowski, dowódca I. Plutonu Ogniwego (zastępca dowódcy do spraw gospodarczych) został porucznik Zbigniew Deżakowski, a dowódcą II Plutonu Ogniwego został podporucznik Lucjan Jakubowski (oficerowie Marynarki Wojennej). Bateria składała się z czterech stanowisk dla dział wbudowanych w stałe na wydmy w nieregularnej linii w odległości 80-90 m od siebie. Oś luf znajdował się wówczas na wysokości 8 m n.p.m. Cały teren był zalesiony drzewami o średniej wysokości 5 metrów. Umieszczenie stanowisk na samym cyplu półwyspu umożliwiało prowadzenie ognia do celów na pełnym morzu, jak i również w Zatoce puckiej. Jednak biorąc pod uwagę wysokość drzew, możliwość prowadzenia ognia w stronę otwartego morza była ograniczona, dlatego też ewentualne strefy ognia miała wypełnić bateria „duńska” ze swoimi dwiema armatami kalibru 105 mm.

Stanowiska dla dział wykonano jako monolityczny odlew żelbetonowy, kryjący w sobie schron amunicyjny, na stropie którego zabetonowano podstawę dla armaty. Wymiary zewnętrzne schronu to 12,78 m długości i 10,33 szerokości. Strop magazynu amunicji, jak i ściany boczne posiadały grubość 1,80 m. Do wnętrza schronu prowadziły dwudzielne pancerne drzwi, zabezpieczone kratą przeciwszturmową, za którymi znajdował się krótki korytarz prowadzący go z przedsionka. Na wprost wejścia umieszczono postument z ręcznym wentylatorem, do którego powietrze zasysane było przez otwór znajdujący się nad drzwiami wejściowymi. Na obu końcach przedsionka znajdowały

się szyby wind amunicyjnych oraz schowki na zapalniki. Na lewo od wentylatora zlokalizowane było wejście do pomieszczenia komory, w którym były przechowywane pociski artyleryjskie. Mogły one pomieścić maksymalnie 250 sztuk – pozostały zapas miał być przechowywany w magazynach zbudowanych niedaleko portu wojennego i w razie potrzeby dowożony bezpośrednio do stanowisk. Transport pocisków do przedsionka i dalej do ręcznej windy amunicyjnej, która była podnoszona na działobitnię, odbywała się za pomocą podajnika rolkowego, docelowo windy miały posiadać napęd elektryczny. Natomiast po prawej stronie umiejscowiono wejście do pomieszczenia (komory), służące do przechowywania ładunków miotających, które również podnoszono na poziom działobitni, za pomocą windy amunicyjnej. Windy podawały pociski z szybkością umożliwiającą oddanie nawet 10 strz./min., a każda z nich podawała wyłącznie pociski lub ładunki miotające (nie przewidywano możliwości podawanie tą samą windą jednocześnie pocisków i ładunków). Nerozwiazaną kwestią pozostaje sposób magazynowania zarówno pocisków, jak i ładunków miotających. Prawdopodobnie pociski składowane były na stalowych regałach, natomiast ładunki miotające na regałach, wykonanych w postaci szafek z stalowej blachy, w których były wykonywane otwory mieszczący każdy po jednej łusce – wskazują na to ślady po kotwach schronu nr 1 oraz fragment takiej blachy znaleziony w jednym z schronów. Ściany obu komór amunicyjnych wyłożono izolacją termiczną, wykonaną z trzciny pokrytej kilkucentymetrową warstwą tynku. Na końcu obu komór q ścianie, znajdował się zamykany klapą kanał wentylacyjny, którego wylot wprowadzono nad ścianę przedpiersia i osłonięto to blaszanym kominkiem. Obie komory były również prawdopodobnie ogrzewane za pomocą grzejników elektrycznych. Wydaje się to konieczne ze względu na wysoką higroskopijność prochu w ładunkach miotających, który musiał być przechowywany w odpowiedniej temperaturze oraz wilgotności. Po obu stronach drzwi zaprojektowano wnęki, w których były zamontowane lampy oświetlające wnętrze komór amunicyjnych i przedsionek (początkowo lampy zasilane były przez akumulatory).



Stanowisko broni baterii Laskowskiego w Helu (Polska). 4 działa Bofors kal. 152,4 mm

Jako ciekawostkę można podać że windy amunicyjne były mocno wzorowane na urządzeniach z niszczycieli OORP „Burza” oraz „Wicher”, a ich autorem był inżynier Karol Pawełek. Wejście na działobitnię w postaci schodów betonowych wykonano na dwa sposoby: do jednego ze stanowisk schody są proste, do trzech pozostałych łamane . Spowodowane było to tym, iż wszystkie stanowiska wybudowano na tym samym poziomie.

Platforma działobitni wykonana została w formie wieloboku z przedpiersiem o wysokości 1,50 m i grubości 1 m. Pośrodku niej na wbetonowanym fundamencie zamontowane było działło. Przez jego podstawę i specjalny szyb w ścianie oddzielającej komory amunicyjne doprowadzone były wszystkie przewody elektryczne służące do przekazywania koordynat celu wypracowanych w centrali artyleryjskiej. Z tyłu działobitni, po obu stronach, znajdowały się wyloty wind amunicyjnych, lewa dla pocisków, prawa dla ładunków amunicyjnych, przykryte od góry płytami pancernymi, w założeniu projektantów stanowiącymi ekwiwalent 0,5 m warstwy żelbetu. Obok wnek wyprowadzono wyloty rur głosowych, służących do porozumienia się z wnętrzem schronu. Na platformie umieszczono również 2 schowki na amunicję alarmową (maksymalnie po 7 sztuk pocisków i ładunków miotających), do natychmiastowego użycia oraz po obu stronach działa kłamry służące do wyjścia. Wokół działobitni wykonano płytę detonacyjną o szerokości 3,80 m i grubości 0,40 m. Jej

zadaniem było niedopuszczenie do wybuchu bomb lub pocisków artyleryjskich pod fundamentem schronu. Do każdego stanowiska doprowadzono tory kolei wąskotorowej o rozstawie 600 mm, które dalej były połączone z siecią kolejki wojskowej w Helu (m.in.: z wcześniej wspomnianymi magazynami amunicyjnymi). Każde ze stanowisk miało posiadać tzw. żeberko lub rozgałęzienie umożliwiające wymijanie się wagonów kolejki. Nad całą linią wąskotorówki rozpięto siatką maskującą.

Uzbrojenie baterii

Uzbrojeniem baterii na cyplu helskim były działa szwedzkiej firmy Bofors kalibru 152,4 mm wz. 35. Do dział były stosowane trzy podstawowe rodzaje pocisków: przeciwpancerne, kruszące i oświetlające. W pociskach przeciwpancernych stosowane były zapalniki denne, z automatycznym regulowanym późnieniem, w kruszących zapalniki czołowe, z nastawieniem na zwłokę, a w pociskach oświetlających czołowy zapalnik zegarowy.



Tor kolejki wąskotorowej 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu

Z lewej strony lufy znajdowało się stanowisko dla marynarza, obsługującego za pomocą pokręteł mechanizm podniesieniowy lufy, a z prawej strony mechanizm kierunkowy działa. Obaj marynarze posiadali zainstalowane odbiorniki kierunku i kąta podniesienia lufy, które były przekazywane do centrali artyleryjskiej. Dodatkowo z prawej lufy był zainstalowany

celownik teleskopowy, służący do celowania bezpośredniego, z pominięciem danych z centrali artyleryjskiej. Na pomoście bojowym działa z lewej strony ustanowiony był podest, na którym były układane po 5 sztuk ładunki miotające, a z prawej strony pociski artyleryjskie.

Dokonując wyboru tego dostawcy uzbrojenia, po raz pierwszy zrezygnowano z zakupu uzbrojenia u tradycyjnego jak dotąd dla Polaków dostawcy dział artyleryjskich – francuskiej firmy Schneider. Wielkim orędownikiem takiego rozwiązania był kapitan/komandor/podporucznik H. Laskowski, który uważał (mając nieco racji), że francuska firma już nieco odstaje w produkcji nowoczesnego uzbrojenia artyleryjskiego, co stało się przyczyną wytoczenia przez tę firmę procesu sądowego.

Umowę nr 525/33, na dostawę czterech dział podpisano 20 grudnia 1933 roku po blisko półrocznych pertraktacjach – oferta firmy wpłynęła 1 marca 1933 roku. Z działami zakupionymi również amunicję do nich – 400 pocisków artyleryjskich burzących – cena 435 koron za sztukę, 400 pocisków przeciwpancernych – 635 koron za sztukę, wraz z ładunkami miotającymi. Łączna wartość całego kontraktu zamknęła się kwotą 1 268 000 koron szwedzkich, około 1 963 000,00 złotych. Całość owego zamówienia miano pokryć eksportem do Szwecji 125 000 ton węgla. Wraz z działami zostało zakupione zostały dwie (po jednej na każdy pluton ogniowy) lufy wkładkowe kalibru 40 mm (przystosowaną do strzelania amunicją z 40 mm dział przeciwlotniczych Boforsa), do szkolenia obsługi w celowaniu i strzelaniu w warunkach mocno zbliżonych do normalnych. Pozwalało to na zminimalizowanie zużycia luf i amunicji artyleryjskiej kalibru 152,4 mm. Następnie w maju 1935 roku do Szwecji został oddelegowany chorąży mar. Jan Lichy, którego zadaniem był prowadzony nadzór nad produkcją, montażem i próbami dział przed ich ostateczną wysyłką do Polski. W składzie komisji odbiorczej znaleźli się również m.in.: komandor H. Laskowski, sprawujący tutaj ogólny nadzór, oraz kapitan mar. Walery Januszewski, który zaś

zajmował się sprawami administracyjno-handlowymi. Po przeprowadzeniu montażu każde działo było przewożone na poligon, gdzie odbywały się strzelania próbne. Program prób poligonowych, obejmował strzelania do tarcz stalowych o grubościach 100 mm, 150 mm i 200 mm. Z każdej z armat oddawano po kilkanaście strzałów. Po pomyślnym przeprowadzeniu prób, działa były ładowane na barki rzeczne i transportowane do Goteborga. Pod koniec lipca 1935 roku chorąży mar. J. Lichy podpisał protokół odbioru dział drogą morską na pokładzie ORP „Wilia”, skąd dotarły one do Gdyni. Podczas rozładunku na stacji kolejowej w Helu natrafiono na pierwszy problem. Okazało się, że marynarka wojenna nie posiada odpowiedniego sprzętu do przeprowadzenia tej operacji.



Zamaskowana wieża wiodąca ogniem 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu

W tym celu został sprowadzony dźwig kolejowy. Transport podstaw i luf na cypel (około 1200 m), odbywał się na specjalnych saniach, które przesuwano na rolkach, wykonanych ze stalowych rur. Ruch saniom nadawano w ten sposób, że mocowano do nich windę kotwiczną, a linę z windy zaczepiano do przydrożnych drzew lub wbijanych do ziemi dużych pali. Jeżeli dobrze zrozumiałem, operacja ta odbywała się w pełni sezonu urlopowego, co prawda elementy transportowane starano się

szczelnie przykryć brezentem, ale i tak musiało to wzbudzić ogromne zainteresowanie wśród wielu wczasowiczów. Na spore problemy natrafiono również przy montażu dział na działobitniach. Armaty z sań zdejmowano za pomocą podnośników z lokomotyw, złączonych parami belką, następnie przenoszono je na rusztowanie, wykonane z podkładów kolejowych i za pomocą podnośników, podkładając kolejne podkłady unoszono je na działobitnię i montowano do fundamentów wcześniej zabetonowanych w stropie schronu.

Po zakończeniu montażu przystępowano do maskowania każdego ze schronów. Na dachu każdego działła montowano „parasol” wykonany ze stalowych rur, na który następnie była naciągana siatka maskująca, uzupełniona dodatkowo sztucznymi drzewkami. Konstrukcja ta obracała się razem z wieżą. Nad lufą parasol składała się z ruchomych segmentów, które były podnoszone w trakcie strzelania. Siatki maskujące rozpięto również nad wejściami do schronów, jak i całym zapleczem baterii. Zastosowane maskowanie doskonale się sprawdziło w trakcie trwania działań we wrześniu 1939 roku. Cały teren został ogrodzony płotem z drutu kolczastego, wejście jest możliwe było tylko od strony Helu poprzez bramę, ulokowanej tuż obok nowo wybudowanych koszar.

Jeszcze przed wybuchem wojny w skład baterii włączone zostały dwie armaty polowe kalibru 75 mm wz. 97, na podstawach morskich. Ich podstawowym zadaniem była obrona przeciwdesantowa oraz oświetlanie ostrzeliwanych celów w trakcie strzelania nocnego., gdyż według umowy z 1933 roku nie zakupiono amunicji oświetlającej dla dział Boforsa wz. 35 kalibru 152,4 mm. Ich stanowiska znajdowały się od strony Zatoki Puckiej, na prawym skrzydle baterii.



Część zamka działa nr. 3

Autor – zdjęcia: Dawid Kałka

Warszawa, Muzeum Wojska Polskiego

W trakcie walk prowadzonych we wrześniu 1939 roku stale wzmacniano obronę przeciwlotniczą terenu wokół baterii poprzez

demontaż podwójnej armaty przeciwlotniczej kalibru 40 mm z zatopionego okrętu polskiego ORP "Gryf" oraz trzech podwójnie sprzężonych najcięższych karabinów maszynowych kalibru 13,2 mm Hotchkiss wz. 30. Tak więc już w połowie września 1939 roku wchodziły: dwie armaty kalibru 75 mm wz. 97, podwójnie sprzężona armata przeciwlotnicza Bofors kalibru 40 mm, cztery dwulufowe najcięższe karabiny maszynowe wz. 30 kalibru 13,2 mm, jeden najcięższy karabin maszynowy wz. 30 kalibru 13,2 mm, cztery ciężkie karabiny maszynowe wz. 30 kalibru 7,92 mm oraz cztery ręczne karabiny maszynowe wz. 28 kalibru 7,92 mm. Dodatkową osłonę przeciwlotniczą zapewniała 21. Bateria Przeciwlotnicza, oddalona o koło 1000 m, a wyposażona była w dwa działa przeciwlotnicze kalibru 75 mm wz. 22/24.

Pozostałe obiekty

Sprawne funkcjonowanie baterii nie mogło się odbywać bez obiektów pomocniczych, które chroniły by urządzenia systemu kierowania ognia artyleryjskiego. Pierwotny projekt baterii przewidywał następujący sposób: miano ustawić „wysoki punkt” (np. wieżę), ustawioną około 300 metrów od samych dział. Miała być to kopuła pancerna ustawiona na wieżyczce, która miała być zamaskowana drewnianą atrapą willi. Jego generalnym punktem miała być centrala artyleryjska, wykonana z żelbetonu pod ziemią. W centrali miały być zainstalowane: konjugator, paralaktor, nadajniki elektryczne i silnik z dynamo. Aparatura miała być zamówiona w 1936 roku. W 1937 roku miał zostać zainstalowany w centrali dalmierz dalmierz geodezyjny. Do 1939 roku miały być dodatkowo ustawione trzy boczne punkty obserwacyjne, zgodnie z opracowaną już metodą strzelania. Punkty te będą wyposażone w odpowiedni sprzęt i oddalone od dział na 3-5 km.

Jednak z pierwotnych planów wykonano niewiele: do wybuchu wojny z Niemcami został zainstalowany tylko dalmierz geodezyjny oraz centrala artyleryjska. Dalmierz geodezyjny składał się z dwóch drewnianych wież o nazwach „Carl” i

„Baran”, nazwy pochodzą od liter kodu sygnałowego stosowanego w siłach zbrojnych, stosowanego w armii II RP, i tak: A-Anna, B-Baran, C-Cal, oddalonych od siebie 1000 metrów, na których zainstalowano przyrządy optyczne (teodolity Wild T2 wz. 29), służył do obserwacji wyznaczonego celu. Istotą działania takiego dalmierza było to, iż wskazany przez dalmierzystę cel był równocześnie obserwowany za pomocą przyrządów optycznych zainstalowanych na obu wieżach, a następnie dane, takie jak odległość oraz azymut celu względem baterii, przekazywane były do centrali artyleryjskiej, gdzie były samoczynnie były odczytywane na przyrządzie triangulacyjnym. Rozwiązanie to zostało opatentowane 24 maja 1938 roku pod nazwą „Samoczynny przyrząd triangulacyjny do mierzenia odległości i kątów celu względem baterii”. Przyrząd służył do mierzenia odległości i kątów celu względem baterii, znamieny tym, że stanowi go tarcza obrotowa z osadzonymi na niej lunetkami projekcyjnymi, których odległość wzajemna i odległość od punktu środkowego tarczy, odpowiadającej z wybranej z góry skali odległości wzajemnej i odległości od baterii stałych punktów obserwacyjnych w terenie. Tarcza posiadała naniesione podziałki i współpracującą z tarczą wskaźnik, wskazujący wartość azymutu wybranego celu względem samej baterii w chwili pokrywania się na ekranie dwóch plam świetlnych. Całość urządzenia do kierowania ogniem baterii składała się z trzech elementów:



Uszkodzenie kazamaty działa kal. 150 mm pancernika "Schleswig-Holstein", odniesiona 27 września 1939 roku podczas spaceru z baterią im. Heliodora Laskowskiego

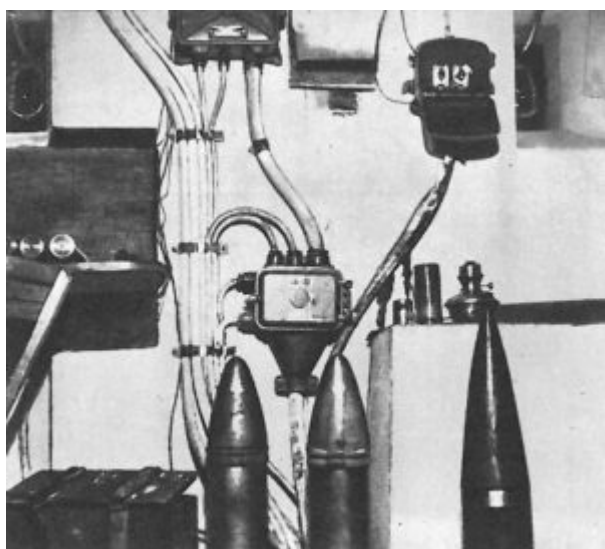
- obserwacyjno-pomiarowych dwóch wież z zainstalowanymi przyrządami obserwacyjnymi, z których dane były odczytywane na przyrządzie triangulacyjnym
- właściwej centrali, w skład której wchodziły m.in.: konjugator, na którym wypracowano dane niezbędne do strzelań – kąt celowania, odchylenia, nastawę zapalnika
- odbiorników przy działach, na których odczytywano dane przekazywane z konjugatora

Dodatkowo wzniesiono trzecią wieżę (tzw. wieża kierowania ogniem – K0, na której został zamontowany 4-metrowy dalmierz stereoskopowy, chociaż według archiwalnych zdjęć mogły być to dwa dalmierze, z czego jeden większy czterometrowy, z którego dowódca baterii kierował ogniem. Wszystkie elementy systemu kierowania ogniem (trzy wieże) były połączone kilkoma kilometrami podziemnego kabla. Rozwiązanie to się okazało piętą achillesową baterii w trakcie prowadzenia przez nią walk w wrześniu 1939 roku. Intensywny ostrzał jak i bombardowania lotnicze najczęściej powodowały przerwanie tychże kabli, stąd wszystkie działa były w pełnej gotowości bojowej.

Zamówienie na centralę artyleryjską zostało złożone w Polskich Zakładach Optycznych. Było to konsekwencją polityki, aby jak największą ilość zamówień na sprzęt i wyposażenie lokować u polskich producentów. Okazało się jednak, że PZO nie są w stanie same podołać temu zamówieniu, w związku z czym zostały wysłane oferty do dwóch francuskich producentów takiego sprzętu. La Precision Moderne i St. Chamond Granat. W ostateczności wybrano ofertę drugiej z firm i 17 listopada 1934 roku podpisana była umowa nr 553/34, o wartości 311 109,00 zł, na dostawę i montaż kompletnej centrali artyleryjskiej, który miał być wykonany w ciągu 14 miesięcy od

jej podpisania. Dostawy z francuskiej firmy stanowiły około 80% całości zamówienia. . Urządzenia do centrali artyleryjskiej (CA), zamontowano w prowizorycznym baraku wykonywanym z blachy falistej, który jak to prowizorki, które są wieczne przetrwał do wybuchu wojny. Ostatecznie oddanie do użytku centrali artyleryjskiej, co nastąpiło dopiero na początku 1938 roku. Opóźnienie spowodowane było nieterminowością dostaw ze strony francuskiej, urządzeń tych nie dostarczono do wiosny 1937 roku.

Latem 1939 roku zostały zgromadzone materiały i sprzęt do budowy schronu centrali, jednak wybuch wojny pokrzyżował te plany. W trakcie działań wojennych barak został uszkodzony odłamkami wybuchających pocisków. Coraz większy wzrost zagrożenia zniszczeniem delikatnych urządzeń centrali artyleryjskiej, zaowocował podjęciem decyzji o wzmocnieniu konstrukcji, poprzez wylanie warstwy betonu, gdzie ściany posiadały grubość 100 cm, zaś jego sufit 80 cm. Jest wielce prawdopodobnie, że istniejący do dzisiaj schron dowodzenia powojennej 27. Baterii Artylerii Stałej, jest właśnie przebudowanym przedwojennym schronem centrali artyleryjskiej.



Wnętrze schronu armii Bofors kal. 152,4 mm 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu. Widoczne pociski

Tuż obok schronu centrali artyleryjskiej wybudowano barak,

również z blachy falistej, mieszczący agregat prądotwórczy, który miał zapewnić dostawę prądu, który miał zapewnić dostawę prądu w przypadku zerwania sieci energetycznej doprowadzonej z elektrowni. Prawdopodobnie również w trakcie prowadzonych działań wojennych w 1939 roku, wzmocniono jego konstrukcję, obudowując go warstwą betonu, jednak do dziś nie można potwierdzić tego faktu.

W drugiej połowie 1935 roku zlecono firmie „Inż. Obrycki i Narzyński” wybudowanie koszar dla powstałej baterii. Niedaleko nowej brukowanej drogi prowadzącej z Helu na jej teren wybudowano budynek koszarowy. Mieściły się w nim dwa pokoje dowództwa baterii, pokój dla podoficerów, magazyn, kilka sal dla marynarzy obsługi oraz łazienki z sanitariatami. Tuż obok wybudowano kuchnię wraz ze stołówką i magazynem żywności. Ostateczny odbiór koszar nastąpił w dniu 10 maja 1936 roku. Pierwotnie KMW planowało wybudowanie kilku dniach obiektów, które miały służyć całemu DAN.

Plan ten przewidywał powstanie też budynku koszarowego dla 50 żołnierzy, dwóch schronów dla pozostałej części obsady oraz budynku gospodarczego. Jednak znowu ze względów finansowych – brak środków, plan był ten dwukrotnie zmieniany. A w końcu wybudowano obiekty, które miały służyć tylko załodze 31. Baterii.



Zamaskowane stanowisko armaty Bofors kal. 152,4 mm 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu oglądane przez Niemców

Ostatnim obiektem pomocniczym był schron na amunicję specjalną (oświetlającą). Powstał jako obiekt o konstrukcji żelbetowej o wymiarach zewnętrznych 12,60 m długości i 10,40 m szerokości. Grubość stropu wynosiła 165 cm, zaś grubość ścian 180 cm. Układ pomieszczeń zaprojektowano taki sam jak w schronach dla dział głównych baterii. Do wnętrza schronu, prowadziły dwudzielne drzwi pancerne, za którymi znajdował się krótki korytarz, także zamykany stalowymi drzwiami. Stanowiły one wejście do przedsionka, na końcach którego zlokalizowano dwa, małe pomieszczenia magazynowe zamykane przesuwными drzwiami wykonywanymi ze stalowej siatki. W przedsionku zostały umieszczony został również ręczny wentylator, do którego powietrze zasysane był przez otwór znajdujący się po prawej stronie drzwi wejściowych. Z przedsionka można było dostać się do dwóch komór amunicyjnych. Do schronu zostały również wprowadzone tory kolejki wąskotorowej. Magazyn ten miał pomieścić cały zapas pocisków oświetlających dla baterii, których zakup zaplanowano w późniejszym terminie, a wojna pokrzyżowała te plany.

Wojna obronna 1939 roku

Pierwszym ważnym egzaminem sprawności działania obsługi baterii była ogłoszona w dniu 24 sierpnia 1939 roku została ogłoszona mobilizacja alarmowa. O godzinie 3.10, w baterii ogłoszono ostre pogotowie oraz wystawiono pierwsze wachty bojowe. Na stanowiskach rozpoczęto uzbrajanie amunicji głównego kalibru, obsługom wydawano maski przeciwgazowe oraz opatrunki osobiste. Do późnych godzin popołudniowych zaczęto przyjmować napływających rezerwistów. O północy tegoż dnia dowódca baterii zameldował jej pełną gotowość. W ciągu kilku następnych dni przeprowadzono intensywne szkolenie, obejmujące m.in.: zgrywanie ze sobą przybyłych rezerwistów. Do zadań baterii należało m.in.:

- zwalczanie nieprzyjacielskich sił nawodnych od strony morza, jak i zatoki

- wspieranie własnych oddziałów lądowych w przypadku nieprzyjacielskiego desantu
- wspierania własnych oddziałów w rejonie Kępy Oksywskiej

Ze względu na mały zapas amunicji dowódca baterii otrzymał polecenie ostrzelania nieprzyjacielskich jednostek nawodnych klas od niszczyciela wzwyż.



Makieta – Zbiory Muzeum Obrony Wybrzeża

1 września, w pierwszym dniu wojny, bateria na Helu stała się celem niemieckiego bombardowania dopiero o godzinie 14.00. Był to nalot wykonany przez 25-28 samolotów, której celem było zniszczenie polskiej baterii artyleryjskiej. W trakcie tego nalotu intensywny ogień prowadziły polskie stanowiska przeciwlotnicze ciężkich karabinów maszynowych 7,92 mm oraz najcięższych karabinów maszynowych kalibru 13,2 mm. Jednak straty nie okazały się zbyt poważne. Uszkodzeniu uległo jedno z dział kalibru 75 mm, polska wartownia i linie telefoniczne. Trzech polskich marynarzy zostało ciężko rannych, a dwóch lekko. Bomby niemieckie zniszczyły też jeden z prowizorycznych polskich schronów na amunicję kalibru 75 mm. Po nalocie zdecydowano o obsypaniu piaskiem budynku CA, a na pomoście wieży K0 ułożone zostały worki z piaskiem. Od godziny 22.00, obowiązywało w baterii pogotowie bojowe, które zostało ogłoszone w związku z planowaną operacją „Rurka”. Działa baterii w razie zaistniałej konieczności miały udzielić wsparcia ogniowego polskim okrętom, biorących udział w tej operacji. Okazało się, że tak samo jak dowódcy ORP „Wicher”,

tak i kapitan Z. Przybyszewskiego nie poinformowano o odwołaniu całej operacji.

Następnego dnia około godziny 18.15 nastąpił kolejny atak, w którym brało udział 6 niemieckich samolotów. Bomby wybuchały pomiędzy wieżą K0, a magazynem farb. Od godziny 20.00 Niemcy rozpoczęli cało nocne naloty nękające. Samoloty przelatujące co 15-20 minut zrzucające bomby oraz ostrzeliwały teren z broni pokładowej. W następstwie tych nalotów uszkodzeniom uległy: wysokościomierz dalmierza, kable doprowadzające prąd z elektrowni oraz przerywany kabel zasilający odbiornik dział nr 4. Eksplozje bomb spowodowały także odsłonięcie fundamentów tegoż działu. Wszystkie uszkodzenia udało się jednak naprawić w ciągu całego następnego dnia. W celu zapewnienia jej lepszej ochrony, centralę telefoniczną baterii przeniesiono do schronu działu nr 3.

Po przeprowadzonych nalotach niemieccy lotnicy meldowali, że polska bateria jest zniszczona lub co najmniej częściowo wyeliminowana z walki. Aby zweryfikować te dane, niemieckie dowództwo postanowiło przeprowadzić rozpoznanie walką, by potwierdzić dotychczasowe osiągnięcia Luftwaffe. W tym celu 3 września dwa niemieckie niszczyciele „Leberecht Mass” oraz Wolfgang Zenker”, oba znajdujące się pod dowództwem kontradmirała Gunthera Lutjensa wyszły w morze. Tuż przed godziną 7.00 niemieckie okręty otworzyły ogień w stronę Helu. Jako pierwszy w stronę przeciwnika odpowiedział ORP „Gryf”, a po kilku minutach do walki włączył się ORP „Wicher” – oba cumujące w porcie wojennym Hel. Początkowo bateria cyfrowa milczała, a to m.in.: z rozkazu, aby nie ostrzeliwać okrętów wroga klasy niszczycieli. Jednak po włączeniu się do walki bateria ostatecznie w stronę Niemców wystrzeliła 28 pocisków. Był to oczywisty dowód dla Niemców, że Luftwaffe nie dokonała tego. Okręty się wycofały. Bateria cyfrowa o godzinie 10.00 ostrzelała niszczyciel znajdujący się w odległości około 14 000 m. Oddano dwie salwy, co doprowadziło do nakrycia celu, po czym niemiecki okręt odpłynął. W ciągu kilku następnych godzin

niemieccy lotnicy dokonali kilku nalotów na port wojenny w Helu, gdzie zakotwiczone stały OORP „Gryf” i „Wicher”, zatapiając polskie okręty. Tego samego dnia inspekcji baterii dokonał dowódca Obrony Wybrzeża, kontradmirał Józef Unrug.



Zamaskowane stanowisko armaty Bofors kal. 152,4 mm 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu

Pomiędzy 4, a 10 września lotnictwo przeprowadziło na teren baterii cyplowej kilka nalotów, 5 września obsługa przeciwlotniczego najcięższego karabinu maszynowego kalibru 13,2 mm nr 2 zestrzeliła niemiecki samolot, który miał spaść do morza na wysokości „łazienek”. W tych dniach na terenie baterii prowadzone były prace budowy polowych schronów dla obsługi dział polowych. Były to to schrony ziemne, a do ich budowy używano materiały drewniane po demontażu letnich willi znajdujących się na cyplu półwyspu. 6 lub 7 września bateria dział kalibru 75 mm ostrzelała niemieckie trałowce, które starały się rozpoznać podejście do zatoki i odnalezienia polskich pól minowych. W celu wzmocnienia obrony przeciwlotniczej na terenie baterii, zainstalowano zdjęcie z zatopionego ORP „Gruf” podwójne działko przeciwlotnicze kalibru 40 mm. Stanowisko zlokalizowano od strony Zatoki Puckiej. Dodatkowo zadaniem obsługi działka była również obrona przeciwdesantowa. Kilka dni później do działka dodany został 2-metrowy dalmierz, również zdjęty z naszego „Gryfa”. W tym okresie panował względny spokój, strona niemiecka nie przejawiała większej aktywności w stosunku do polskich oddziałów na półwyspie helskim. Przyczyną była decyzja

dowództwa niemieckiego o skupieniu całości swoich sił, do stłumienia punktów oporu w Gdyni i na Kępie Oksywskiej.

11 września o godzinie 14.30 stojący w basenie amunicyjnego Westerplatte pancernik „Schleswig-Holstein” rozpoczął ostrzał terenu baterii cyplowej. Według obserwatora z samolotu korygującego ogień, pociski pancernika znalazły się w celu. Po wystrzeleniu 15 pocisków kalibru 280 mm, niemiecki okręt zakończył ostrzał. W wspomnieniach Z. Przybyszewskiego wydarzenie to jest datowane na dzień 12 września. Tego samego dnia, w celu wsparcia lądowych oddziałów walczących w okolicach Gdyni, bateria wraz z minowcami OORP „Jaskółka”, „Czajka”, „Rybitwa” ostrzeliwuje oddziały 32. Pułku Grenzwache w Redzie oraz SS „Heimwehr Danzig” w Mostowym Błocie. Po wystrzeleniu około 60 pocisków artyleryjskim na skutek zerwania łączności z obserwatorem przzerwano ogień.

Zgodnie ze wspomnieniami Z. Przybyszewskiego w dniu 18 września około godziny 17.00 pancernik „Schleswig-Holstein” ponownie rozpoczął ostrzał terenu baterii. Pociski pancernika miały uszkodzić kabel doprowadzający prąd do nadajników azymutu i odległości oraz dalmierza geodezyjnego na wieży K0, a także dalmierz stereoskopowy, umieszczony na wieży. Odłamki przebiły również górną część ścian centrali artyleryjskiej. W tym też dniu podjęto decyzję o obetonowaniu tymczasowego budynku CA warstwą o grubości 1 m. Jednak w niemieckich dokumentach brak było wzmianki o ostrzale półwyspu artyleryjskiego w tym dniu. Pancernik opuścił tego dnia port na Westerplatte i około godziny 11.45 otworzył ogień w kierunku polskich pozycji obronnych na Oksywiu.









Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Gdynia, Muzeum Marynarki Wojennej

Kolejny ostrzał cypla helskiego, w tym i baterii, przez niemiecki pancernik, miał miejsce w dniu 19 września o godzinie 10.05. Według polskiego dowódcy nieprzyjacielski okręt oddał łącznie 35 salw, które spowodowały liczne szkody. Jeden pocisk kalibru 280 mm wybuchł bezpośrednio na platformie działa nr 1, powodując uszkodzenia jego maski oraz przedpiersia. Poza tym zerwany został kapelusz maskowniczy. Same uszkodzenia zdołano jednak usunąć do wieczora tego samego dnia. Pozostałe pociski wystrzelone z pancernika spowodowały zerwanie linii telefonicznych oraz kabla dalmierza geodezyjnego.

Po dwóch dniach przerwy 21 września o godzinie 14.00 pancernik „Schleswig-Holstein”, ponownie otworzył ogień w kierunku baterii. Tak jak poprzednio, ogień prowadzący przez niemiecki pancernik był korygowany przez samolot obserwacyjny (choć według polskich wspomnień brał też udział w ostrzeliwaniu drugi niemiecki pancernik „Schlesien”, co jednak okazało się pomyłką, ponieważ niemiecki okręt dopiero zacumował na Westerplatte). Po wystrzeleniu łącznie 13 pocisków artyleryjskich kalibru 280 mm, pancernik przerwał ogień. Pilot samolotu obserwacyjnego meldował o prawdopodobnym trafieniu w cel. Rzeczywiście, wówczas na teren baterii padło łącznie 6 pocisków, które spowodowały przerwanie kabli doprowadzających prąd z elektrowni. Zerwaniu uległ również kabel dalmierza geodezyjnego na wieży „Baran”.

23 września oba niemieckie pancerniki o godzinie 10.00

rozpoczęły ostrzał cypla helskiego. Celami, oprócz baterii, były również port wojenny i inne wcześniej rozpoznane cele. Po wystrzeleniu przez pancernik „Schleswig-Holstein” 33 pocisków artyleryjskich 280 mm, około godziny 11.20 niemieckie okręty przerywają ogień. Uszkodzone zostały również tory kolei wąskotorowej na terenie baterii, droga oraz dalmierz zapasowy. Następnego dnia od godziny 9.06 oba pancerniki prowadziły ogień w kierunku celów na półwyspie, w tym baterii cyplowej. Co ciekawe, jak w kilku poprzednich przypadkach, kapitan Z. Przybyszewski nie odnotuje tego faktu w swoim dzienniku. Niemiecki obserwator lotniczy meldował o 6 pociskach kalibru 280 mm, które eksplodowały na terytorium baterii. W tym dniu łącznie pancernik „Schleswig-Holstein”, w tym dniu wystrzelił 16 pociskami artylerii głównej.

Po przetrąłowaniu większego pasa wód Zatoki Puckiej niemieckie dowództwo zdecydowało się na wyjście obu niemieckich pancerników z portu na szersze wody. Tak więc 25 września oba okręty wyszły w morze, płynąc kursem na Gdynię i o godzinie 9.26 rozpoczęły ostrzał baterii. Jako pierwszy ogień otworzyły „Schlesien”. Pojedynek niemieckich pancerników z polską baterią odbywał się na odległościach 14 000 – 17 000 m. Niemiecki dowódca wspomina, że polska bateria szybko uzyskała nakrycie, a jej pociski często padały blisko niemieckich okrętów. Ogień niemiecki był korygowany przez samolot obserwacyjny. Ogółem do godziny 10.45 pancernik „Schleswig-Holstein” wystrzelił 130 pocisków kalibru 280 mm i 123 pociski kalibru 150 mm. Na początku pojedynku jedno z niemieckich pocisków zerwał kabel dalmierza geodezyjnego, mimo że polska bateria w trzeciej salwie uzyskała nakrycie celu, co oznaczało rozpoczęcie ognia ciągłego. Wkrótce niemieckie okręty zaczęły stawiać zasłonę dymną, a to spowodowało potrzebę ciągłego przenoszenia ognia baterii z jednego okrętu na drugi. Po około jednej godzinie wymiany ognia pociski kalibru 280 mm uszkodził działo nr 3, które szybko naprawiono, jednak wybuch następnego pocisku spowodowało już ostateczne wyłączenie dział z dalszej walki. Wkrótce taka sytuacja zdarzyła się na stanowisku dział

nr 1, także i ono pozostało już nie sprawne do końca pojedynku. Kilka wrogich pocisków wybuchło obok wieży K0, uszkadzając znajdujący się na niej dalmierz i zabijając głównego dalmierzystę. Podczas pojedynku bateria sama wystrzeliła łącznie około 200 pocisków przeciwpancernych. W trakcie trwania tej walki zginęło łącznie: 2 marynarzy, 5 było ciężko rannych i 5 kolejnych lekko rannych, w tym dowódca baterii kapitan Przybyszewski, który został zmuszony na przekazanie dowodzenia kapitanowi Mańkowskiemu.



Zamaskowane stanowisko armaty Bofors kal. 152,4 mm 31. Baterii im. Heliodora Laskowskiego na Helu od wewnątrz

Do kolejnego pojedynku baterii z niemieckimi pancernikami doszło dwa dni później. 27 września około godziny 9.00 niemieckie okręty opuszczają port i kierują się w stronę Zatoki Gdańskiej. O godzinie 11.57 pancernik „Schleswig-Holstein” otwiera z odległości 15 400 m, ogień w kierunku cypla półwyspu, a „Schlesien” ostrzeliwuje miejscowości Chałupy i Jastarnia. Po trzeciej salwie polska bateria uzyskała nakrycie celu (pancernik „Schleswig-Holstein”), a jeden z jej pocisków z czwartej lub piątej salwy eksploduje na pancerzu prawoburtowym kazamaty piątego działka kalibru 150 mm, ciężko raniąc powstałymi odłamkami 3, a lżej raniąc 4 niemieckich marynarzy. Nieprzyjacielskie pociski kalibru 150

mm wybuchły tuż pod wieżą K0 i przed centralą artyleryjską. Sama wieża K0 silnie się przechyliła, a znajdujący się na niej dalmierz wypadł z uchwytów. Rozerwane zostały również kable doprowadzające prąd do wież. Pancernik „Schleswig-Holstein” wystrzelił łącznie 22 pociski kalibru 280 mm oraz 85 pocisków kalibru 150 mm, natomiast polska bateria wystrzeliła 30 pocisków przeciwpancernych. Wśród jej obsługi nie było na szczęście zabitych i rannych.

28 września na stanowisko dowódcy, ze szpitala powrócił kapitan Przybyszewski. Następnego dnia została podjęta decyzja o obniżeniu wieży „Cał” i rozpoczęcia jej wzmacniania blachą pancerną i workami z piaskiem, planując przekształcić ją w wieżę K0. Konieczność jej obniżenia wynikała z faktu, że była za wysoka i tym samym za bardzo widoczna, co mogło znacząco ułatwić prowadzenie bardziej precyzyjnego ognia przez niemieckie okręty wojenne.

30 września ukończono betonowanie budynku centrali artyleryjskiej. Bateria w tym samym dniu posiadała już tylko zapas amunicji pozwalający na prowadzenie 15 minut ognia ciągłego.

O godzinie 6.30 1 października 1939 roku odbyła się narada w Dowództwie Obrony Wybrzeża (wzięli w niej udział kontradmirał Józef Unrug, komandor Włodzimierz Steyr, komandor Marian Majewski oraz komandor Stefan Frankowski), podczas której podjęto decyzję o kapitulacji. Zawieszenie broni miało wejść w życie o godzinie 14.00. Jednak wbrew warunkom kapitulacji załogi baterii, późnym wieczorem tegoż dnia rozpoczęły niszczenie, a w szczególności urządzeń centrali artyleryjskiej, dalmierzy i przekaźników przy działach.

Okupacja niemiecka

W okresie międzywojennym w centrum zainteresowania niemieckiego wywiadu były również powstające na Półwyspie Helskim własne instalacje wojskowe. Efekty wywiadowcze pracy

zostały opracowane w publikacji „Die Polnische Landesbefestigung. Syand vom 15.6.1939”.

Wkrótce po zakończeniu Kampanii Polskiej w 1939 roku Niemcy podjęli starania w celu przywrócenia jak największej sprawności działom baterii. Pomimo dokonanych przez polskich żołnierzy uszkodzeń, dzięki prawdopodobnie dobrym wówczas kontaktom handlowych z neutralną Szwecją, Niemcom udało się doprowadzić wszystkie cztery działa do użytku. Po wyposażeniu ich w nowe urządzenia kierowania ogniem – prace rozpoczęto 1 sierpnia 1940 roku, baterie, już pod niemiecką nazwą „Schlesien”, kiedy włączono do systemu obrony wybrzeża w ramach Marineartillerieabteilung 119 (MMA 119). Jednostkę tę utworzono w lutym 1940 roku i podlegała pod Festungskommandatur Gotenhafen, a jej pierwszym dowódcą Korvettenkapitan Paul Fenn (w okresie luty-marzec 1940 rok). W celu usprawnienia obsługi zdobycznych dział dowództwo Kriegsmarine opracowało w 1940 roku instrukcję (katalog), amunicji stosowanej w armatach Bofors. Co ciekawe, w opracowaniu tym opis techniczny szwedzkiego pocisku oświetlającego kalibru 152,4 mm, co jak wiadomo polska strona w 1933 roku tego typu amunicji nie zakupiła. Możliwe, że niewielka partia mogła być dostarczona realizacji części zamówienia na drugą baterię artyleryjską. 10 maja 1941 roku odbyło się strzelanie, a 30 maja tegoż roku zameldowano jej pełną gotowość bojową. Punkt kierowania ogniem nowej baterii wykorzystywano do podawania koordynat dla nowo wybudowanej baterii armat morskich kalibru 406 mm, o nazwie „Schleswig-Holstein”, podczas przeprowadzania jej próbnych strzelań.



Mierzeja Helska – współczesne zdjęcie satelitarne

Stan obecny

Przez wiele kolejnych lat po zakończeniu wojny przedwojenne stanowiska baterii stały opuszczone i dla większości osób były one niedostępne, ponieważ znajdowały się one na zamkniętym terenie wojskowym. Sytuacja mocno nie uległa zmianie wraz z nastaniem lat 90. XX wieku, kiedy Wojsko Polskie zaczęło opuszczać zajmowany przez wiele lat teren. Chcąc je ratować przed całkowitym zniszczeniem (m.in. przed złomiarzami), przedwojenne stanowiska artylerii, miejscowa grupa zapaleńców doprowadziła wraz z dniem 15 czerwca 1999 roku do rejestru zabytków. Mimo to schrony baterii nadal padały łupem złomiarzy i były ogałacane z pozostałości wyposażenia. Dopiero w 2007 roku Muzeum Brony Wybrzeża na Helu objęło swoją opieką przedwojenne stanowisko nr 4. Przeprowadzono renowację, a we wnętrzu schronu urządzono wystawy poświęcone historii baterii oraz jej dowódcy. W tym samym roku we wrześniu odsłonięto tablicę upamiętniającą kapitana Z. Przybyszewskiego, a samo stanowisko udostępniono do zwiedzania 1 maja 2008 roku.

Szkoda tylko, że podczas prowadzenia renowacji, z jednej z ścian komory na ładunki usunięty został tynk, odsłaniając izolującą warstwę z trzciny. Trzeba mieć nadzieję, że nie ulegnie ona takim zabiegom renowacyjnym szybkiemu zniszczeniu (zgnije) pod wpływem silnej wilgoci jaka panuje w wnętrzu

schronu. Niestety wnętrze schronu zostało również pomalowane szarą farbą, co nijak się miało do stanu przed 1939 roku., a tym bardziej stanu powojennej eksploatacji tego miejsca, ponieważ schrony były wówczas pokryte w kolorach maskujących (kamouflaż).

Obecnie jedno z przedwojennych dział możemy obejrzeć w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, a drugie natomiast w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Fragment trzeciego znajduje się na ekspozycji plenerowej Muzeum Obrony Wybrzeża w Helu (przed wejściem do siedziby), a czwarte prawdopodobnie zostało pocięte na złom.

Dane taktyczno-techniczne

- Kaliber działa: 152,4 mm
- Masa zespołu na stanowisku: 26 000 kg
- Masa z maską bez podstawy: 16 100 kg
- Masa lufy: 9 800 kg
- Masa podstawy: 3 100 kg
- masa maski: 6 000 kg
- Oporopowrotnik: hydrauliczny
- Zasięg maksymalny: do 26 500 m
- Prędkość początkowa wystrzelonego pocisku przeciwpancernego: około 920 m/s
- Kąty podniesienia lufy: od -10 stopni do +45 stopni
- Kąty ostrzału w poziomie: 360 stopni
- Maksymalna, normalna odległość odrzutu lufy: 450 mm
- Maksymalna szybkostrzelność działa: do 10 strz./min.

- Masa pocisku przeciwpancerneho: około 46 kg
- Masa łuski ładunku miotającego: 11,1 kg
- Masa ładunku prochowego: 16 kg
- Długość łuski: 1250 mm
- Długość pocisku kruszącego: 690 mm
- Długość pocisku przeciwpancerneho: 500 mm
- Grubość płyty pancernej maski armaty: przód 50 mm, pozostałe 20 mm (pancerz chronił obsługę tylko i wyłącznie przed odłamkami i standardową amunicją małokalibrową)

Bibliografia

1. Waldemar Nadolny, Bateria Helska. Cyfrowa bateria im. Heliodora Laskowskiego, Wielki Leksykon Uzbrojenia Wrzesień 1939, tom 13, wydawnictwo Edipresse Polska S.A., Warszawa 2013
2. Waldemar Nadolny, Artyleria nadbrzeżna, Wielki Leksykon Uzbrojenia Wrzesień 1939 tom 69, wydawnictwo: Edipresse Polska S.A., Warszawa 2015
3. Praca zbiorowa – Półwysep Helski. Historia orężem pisana, Wydawnictwo Adam Marszałek, 2009 roku
4. Lech Wyszczelski, Wojsko II Rzeczypospolitej, wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014
5. Ryszard Rybka, Kamil Stepan, Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja, wydawnictwo Oficyna Wydawnicza „Adiutor”, Warszawa 2010
6. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bateria_artylarii_nr_31_\(XXI\)_im._Heliodora_Laskowskiego](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bateria_artylarii_nr_31_(XXI)_im._Heliodora_Laskowskiego)

7. https://commons.wikimedia.org/wiki/Category:Bateria_Heliodora_Laskowskiego,_Hel